

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł.  
Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 15 gr.,  
na stronie 3-lamowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI

Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 4 lipca 1931

Nr. 76

## My Polacy wobec inicjatywy prezyd. Hoovera stoimy z bardzo mieszanym uczuciem.

Orędzie prezyd. Hoovera, wręczone niedawno temu przedstawicielom dyplomatycznym szeregu państw europejskich w sprawie jednorocznego moratorium, zrobiło w świecie wielkie wrażenie. Nie wszystkim naszym czytelnikom wiadomym jest, co ten projekt Hoovera oznacza i dlatego pragniemy o sprawie tej bliższe dać wyjaśnienie. A mianowicie wojna światowa wyrządziła wielkie szkody i spustoszenia materialne. Toczyła ona się poza obrębem granic niemieckich, dlatego kraj niemiecki został nietknięty. Za to Niemcy wyrządzili przedewszystkiem Belgii i Francji swym wandalizmem wprost nieobliczalne szkody. Taksamo oczywiście albo jeszcze we większej mierze Polsce — tylko że Polski przy ogólnym obrachunku powojennym nie uwzględniono — tłumacząc to tem, że Polska wzamian za te wyrządzone szkody ma swą wolność. Natomiast co do innych państw wojujących po długich targach, kilka lat trwających, ustanowiono wysokość spłat, które Niemcy zobowiązane są uskutecznić rocznie przez szereg lat państwom, z którymi prowadzili wojnę. Spłaty te nazwano reparacjami, jako że mają służyć do naprawy wyrządzonych ze strony Niemców szkód. Niemcy się ostatecznie na te warunki zgodzili i podpisem swym dali uroczyste na nie swą zgodę. I podług tego zobowiązani są odnośnym państwom, przedewszystkiem Francji, Anglii, Belgii, Włochom płacić rocznie pewne sumy. Niemcy i tak dość dobrze wyszli przy ostatecznych tych obrachunkach, gdyż ich dawniejsi przeciwnicy stosunkowo bardzo oględnie z nimi się obeszli. Te zobowiązania niemieckie są tem słuszniejsze, że niektóre z tych państw, jak Francja i Belgja, na prowadzenie wojny pozaciągały olbrzymie długi w Ameryce, tak iż większa część z tych spłat, które mają uskutecznić Niemcy, są przeznaczone na spłatę długów tamtych. Wysokość rocznych spłat dla Niemców wyznaczono na około 2 milj. marek. Nie jest to znów aż tak wielki ciężar dla bogatych Niemców, jeżeli się zważy, że Niemcy w jednym roku przepijają tylko na same piwo jeszcze raz tyle, co mają płacić rocznie odszkodowania. No, ale Niemcom i tego za dużo. Oni wogóle płacić nie chcieliby ani grosza, choć się do płacenia zobowiązali. I dlatego szukają sposobów i dróg, żeby od tego obowiązku się wywinąć. I stąd, kiedy przyszła pora płacenia, wszczęli ogromne larum, głośny lament i płacz. Wewnętrznie swe położenie gospodarcze zaczęli opisywać w jak najczarniejszych barwach, że oni to niby stoją przed ruiną gospodarczą, że się zanosi u nich na rewolucję, że grozi im widmo bolszewizmu albo zamach stanu monarchistyczny i niebezpieczeństwo zaawanturowania się z rozpaczą w nową wojnę itd. Niemcy w tej sztuce udawania i oszukiwania świata są wprost mistrzami. Z pewnością, każdy przyzna, że położenie gospodarcze Niemiec nie jest świetne, ale jest ono również bardzo ciężkie i w innych krajach, nie wyłączając Polski, o czem my z własnego doświadczenia wiemy. Z drugiej znów strony jest i to niezbitym faktem, że Niemcy mimo wszystkiej rzekomej swej biedy poświęcają ogromne sumy na gwałtowne zbrojenia. I każdy trzeźwo patrzący pyta: „Jakto, długów płacić nie jesteście w stanie, a tak olbrzymie sumy wyrzucacie na zbrojenia? Czy ono wam potrzebne? Wszak wam nikt nie zagraża wojną“. W tem właśnie cały sęk, że Niemcy zbroją się do wojny odwetowej, głównie przeciw Polsce. Zdawać by się tedy mogło, że w takich warunkach całe te lamenty i płacze niemieckie uznane będą, jak należy, a mianowicie, jako obłudny, faryzejski podstęp i „trick“. Tymczasem jednak przeraził się nimi widocznie prezydent Ameryki, Hoover, tembardziej, że Ameryka ma w Niemczech ulokowane w rozmaitych inwestycjach ogromne kapitały. Jak stwierdza amerykański urząd handlu, bezpośrednio i pośrednio inwestycje kapitału amerykańskiego w Niemczech wynoszą okrągłe dwa i pół miljarda dolarów. Powiedział sobie tedy Hoover: „a nuż rzeczywiście dojdzie w Niemczech do rewolucji i bolszewizmu, wtedy wszystkie te olbrzymie sumy nam przepadną“

Pozatem Stany Zjednoczone wielce również cierpią na ogólnym podupadnięciu gospodarczym Europy. Zubiła Eurpa nie jest w stanie z Ameryki kupować tego, co dawniej i stąd i w Ameryce jest zastój. Z tych pobudek i rozważań zrodził się u Hoovera ów pomysł udzielenia swym dłużnikom rocznego moratorium pod warunkiem, że te państwa uczynią takiego samego moratorium Niemcom. Znaczący to tyle, jak oświadczenie ze strony Hoovera Francji, Belgii, Włochom i Anglii: „Wy na przeciąg jednego roku nie potrzebujecie nam zwracać waszych długów pod warunkiem, że takie same ustępstwa poczynicie Niemcom“. Naturalnie Niemcom w to graj. Inaczej np. z Francją i Belgją. Angielskie bowiem i włoskie zadłużenia w Ameryce nie są tak wielkie. Ich zobowiązania wynoszą prawie tyle, co Niemcy im winny. Inaczej Francja. Francja np. ma do Niemców pretensje do rocznej spłaty w kwocie 860 milionów marek, a sama ma zobowiązania tylko na 580 milj. marek. Znaczący to, że w razie dojścia do skutku owego moratorium Francja będzie miała w tym roku niedoboru 280 milj. marek. Podobnie ma się rzecz z Belgją. To też tym państwom ów projekt Hoovera bardzo jest nie na rękę i niemile są nim zaskoczone. Pozatem Francja i Belgja żywią jeszcze obawy, że, jak się tylko raz Niemcom pofolguje, to nie będzie tego końca. Będą one tem śmielsze i zuchwalsze w kierunku domagania się całkowitego zwolnienia z obowiązku płacenia reparacji. I tak też Niemcy i naprawdę myślą. To też Francja i Belgja, nie chcąc jednak psuć całej sprawy i ściągnąć na siebie odium za to, stawiają kwestję tak, ażeby moratorium to nie oznaczało żadnych precedensów co do następnych rat i żeby nie dało powodu Niemcom do jakichkolwiek roszczeń w przyszłości. To też ostatnia uchwała izby francuskiej idzie w tym kierunku, żeby owszem zgodzić się na moratorium — jednak z tem zastrzeżeniem, żeby Niemcy w tym roku chcąc część spłaty Francji swych długów, które Francja następnie odda do Banku Reparacyjnego Niemcom do dyspozycji. Wychodzi to na to, żeby wobec Niemców choć w ten sposób warować swe prawa w sprawie

dalszych ich zobowiązań reparacyjnych.

A teraz jeszcze kilka słów co do stosunku, w jakim my odnośnie do tej całej sprawy się znajdujemy. Nas owe moratorium prawie w niczem nie tanguje. My więc z niego korzystać nie będziemy albo wcale albo w nieznacznej tylko mierze. Ta ogromna ulga dla Niemców, która z owego projektu wynika, o ile chodzi o gospodarcze cele, nam szkodliwą być nie może. Jest bądź co bądź jednak wspólność interesów gospodarczych między poszczególnymi państwami Europy. I tak bieda w jednym kraju daje się we znaki innym, zwłaszcza jeżeli chodzi o najbliższego sąsiada, nawet takiego, jak Niemiec. Inaczej sprawa się przedstawia ze stanowiska politycznego. Niemcy wprost dyszą wojną odwetową w stosunku do Polski i na gwałt się zbroją. Pofolgowanie im w ich zobowiązaniach dłużniczych może im dać możność tem intensywniejszych wysiłków w kierunku dalszego zbrojenia się. Dlatego my mielibyśmy przedewszystkiem jedno pragnienie i zastrzeżenie, a mianowicie, by te Niemcom poczynione ulgi w spłatach nie poszły na zbrojenia. Niestety Hoover takiego zastrzeżenia nie uczynił. Coprawda takie głosy podnoszą się we Francji — ale czy one odniosą skutek? I dlatego my całą inicjatywę prez. Hoovera przyjmujemy z bardzo mieszanym uczuciem, w którym przeważa głęboka troska, że ono może ani nam ani światowemu pokojowi nie wyjść na dobro.

### Rząd polski ustosunkował się przychylnie do propozycji Hoovera

Warszawa, 27. czerwca. Charge d'affaires polski w Waszyngtonie, który kilka dni temu został zaproszony przez amerykańskiego podsekretarza stanu urzędu zagranicznego Castle'a w związku z zaproponowaniem przez prezydenta Hoovera zawieszeniem spłat odszkodowań i długów między państwowych, odbył w dniu wczorajszym, t. j. 27 bm. ponowną rozmowę z podsekretarzem Castle, któremu zakomunikował, że rząd polski ustosunkował się jak najprzychylniej do propozycji prezydenta Hoovera, wyrażając nadzieję, że przyczyni się ona do ogólnego odprężenia politycznego.

### „Słowa z Warszawy“, które w Niemczech powitano z radością.

Berlin. Pod tytułem „Słowa z Warszawy“ ogłasza „Berliner Tageblatt“ następującą notatkę:

„Względy kurtuazji nakazują, aby pamiętać o wydarzeniu, jakie miało wczoraj miejsce. Chodzi tu nie o wydarzenie na miarę światową, ale o oświadczenie, zasługujące na uwagę ze strony Niemiec, a to zarówno ze względu na pochodzenie, jak i na zawarte w nim akcenty.

Rząd polski zajął stanowisko wobec mowy, wygłoszonej przez kanclerza Brueninga. Uczynił to rząd polski w sposób, o którym musi się stwierdzić: Hitler i Seldte nie będą mogli wykorzystać tego dla celów propagandy.

Rząd polski powitał, jak słychać z Warszawy, radośnie słowa Brueninga o konieczności odprężenia politycznego i o współpracy międzynarodowej. Widzi

on w nich zapowiedź rządu Rzeszy przeciwstawienia się wszystkim tym dążeniom, które mogłyby wywołać napięcie między Niemcami i ich sąsiadami.

Rząd polski zapewnia, że kanclerz Bruening może być przekonany, iż po stronie polskiej znajdzie zrozumienie i gotowość do dalszej współpracy między obu narodami.

W tych tak niespokojnych czasach zachodzi niebezpieczeństwo, iż to oświadczenie rządu polskiego zostanie pominięte milczeniem.

Nie powinno to nastąpić. Wręcz przeciwnie — Warszawie odpowiedzieć należy, że słowa rządu polskiego były w Niemczech słyszane i że wywołały one radość, odpowiadając ściśle mierze, na jaką zezwalała nagromadzona między Niemcami i Polską poważna konflikty. Radość nie większa, ale też i nie mniejsza“.

### Paderewski do Polski nie przyjedzie.

Warszawa, 2. 7. W środę, 1 bm. do Min. Spr. Zagr. nadeszła depesza od posła polskiego w Szwajcarii Modzelewskiego, komunikująca, że w stanie zdrowia p. Heleny Paderewskiej nastąpiło nagłe pogorszenie, tak iż Paderewski musiał w ostatniej chwili zrezygnować z podróży do Polski.

Wczoraj po południu przybyła do Warszawy pani Wilson.

### Pani Wilson gościem pana Prezydenta.

Poznań, 1. 7. Dziś pociągiem „Lux“ z Paryża do Poznania przyjechała pani Wilson, wdowa po śp. prezydencie Stanów Zjedn. w towarzystwie siostrzenicy i państwa Baruchów. Do granicy towarzyszył p. Wilson prof. Ropp. Na dworcu oczekiwali: prezydent miasta Ratajski z żoną, która wręczyła p. Wilson bukiet kwiatów. Przy powitaniu obecny był również twórca pomnika, p. Barnblum.

### Aresztowanie sekretarza Stron. Nar. za „rozsiewanie“ niepokojących wieści.

Warszawa, 2. 7. Jak donoszą pisma sanacyjne, wczoraj w południe został zatrzymany przez policję pomocnik sekretarza Kl. Narodowego w Sejmie, Jabłonowski.

Jabłonowski został aresztowany rzekomo za roz-

powszechnianie wśród służby sejmowej nieprawdzych i niepokojących wiadomości.

Aresztowanie odbyło się w Sejmie. — Do gmachu Sejmu przybył przedstawiciel urzędu śledczego, który po rozmowie z dyrektorem biura sejmowego dokonał aresztowania Jabłonowskiego w lokalu Stronictwa.

## Nowy projekt podziału administracyjnego Państwa przewiduje powiększenie województwa pomorskiego z przyłączeniem Bydgoszczy.

Projekt nowego podziału administracyjnego państwa, opracowany przez Komisję do usprawnienia administracji, w najbliższych dniach przedłożony będzie rządowi.

Projekt nowego podziału przewiduje stworzenie dwunastu regionów:

1. stołeczny; 2. warszawsko-mazowieckiego; 3. pomorskiego, do którego ma być dołączone m. Bydgoszcz (obecnie woj. poznańskie), największy ośrodek gospodarczy i węzeł komunikacyjny Pomorza, wszystkimi więzami z nim złączony; 4. poznańskiego, do którego włączona będzie ziemia kaliska, wyraźnie ciężająca ku Poznaniu; 5. przemysłowego łódzkiego, który stanowi odrębną całość, mającą jedno zagadnienie przemysłowe; 6. śląskiego — górniczo-hutniczego;

7. krakowskiego; 8. rolniczo lubawskiego; 9. północno-wschodniego; 10. poleskiego; 11. wołyńskiego; 12. lwowskiego, który zjednoczy wszystkie trzy województwa Małopolski wsch., przez co Lwów odzyska rolę stolicy tych terytoriów, jaką od stuleci spełniał.

Projektodawcy stwierdzają, że reorganizacja jest pilna i aktualna, albowiem od niej zależna jest nowa organizacja samorządu i jego podstawy gospodarcze. W obecnym stanie przy istnieniu 17 województw częstokroć zdarza się tak, że jedno miasteczko ma swe drugie instancje władz administracyjnych w... kilku różnych województwach, przez co wytwarza się chaos, przerost biurokracji, przewlekłe załatwianie spraw, a w momencie krytycznym może to bardzo dotkliwie zaciążyć na sprawności aparatu państwowego.

## Wynik wyborów w Hiszpanji.

Monarchiści wstrzymali się od głosowania.

Madryt, 29. 6. Pierwsze wyniki wyborów do Kortezów wskazują na to, że koalicja republikańsko-socjalistyczna ma zapewnione zwycięstwo w Alicante, Caceres, Maurcie, Owiedo i Prowincji Guadaluja, w której Romanones nie uzyskał mandatu. Sanchez Guerra poniósł klęskę w Kordobie.

Madryt. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że z wyborów koalicja republikańsko-socjalistyczna wyszła zwycięsko w całej Hiszpanji, w szczególności w Madrycie. W okręgu madryckim wybrani zostali m. in. ministrowie: Dolwer, de Los Rios, Prieto, Domingo, Maura, Albornos, Azana i Lerroux. W Orense wybrani zostali b. ministrowie z okresu dyktatury: Calvo i Sotelo. W Owiedo uzyskał mandat Aiala, ambasador hiszpański w Londynie. Komuniści wszędzie ponieśli porażkę. W czasie wyborów doszło w różnych punktach do incydentów, w wyniku których 11 osób poniosło śmierć.

Barcelona. W całej Katalonji partja Macia uzyskała w wyborach do Kortezów 42 mandaty na ogólną liczbę 53. W całej prowincji panuje niezwykła radość z powodu tego wyniku wyborów. Według krążącej pogłoski możliwe jest proklamowanie republiki katalońskiej. Obawiają się, ażeby nie doszło do zamieszek.

Barcelona. Macia, witany owacyjnie przez tłumy, oświadczył, iż obecnie Katalonja nie będzie już podlegała rządowi madryckiemu.

Republika hiszpańska.

Madryt, 1. 7. Nowa konstytucja hiszpańska, która

## Kostek-Biernacki, ten, który kierował akcją brzeską, został wojewodą nowogrodzkim.

Warszawa, 1. 7. Płk. Kostek-Biernacki mianowany został wojewodą nowogrodzkim. Nowy wojewoda obejmie urządowanie w ciągu bieżącego tygodnia.

(Co o tej nominacji myśli społeczeństwo, tego nie potrzeba nadmieniać. Takie pociągnięcie, jak to, musi sprawę brzeską jeszcze bardziej zaognić.)

Min. Zaleski wraca z urlopu.

Warszawa, 1. 7. Min. Spraw Zagr. Zaleski wraca z urlopu i natychmiast obejmie urządowanie.

## Kongres eucharystyczny w Kaliszu.

Kalisz, 1. 7. W czasie kongresu eucharystycznego odbyły się w czterech świątyniach nabożeństwa, odprawione przez przybyłych na kongres księży biskupów. O godz. 11 na placu kościelnym odprawił uroczystą sumę ks. biskup Owczarek. W ciągu poniedziałku odbyło się posiedzenie komisyjne, a o godz. 6.30 po poł. drugie plenarne posiedzenie kongresu. Kongres wysłał depesze hołdownicze do Ojca św., Prezydenta Rzplitej i nuncjusza papieskiego. O godzinie 9 wiecz. odbyła się adoracja Najświętszego Sakramentu.

## Na wyspie obłąkanych.

Powieść z życia sławnego ajenta śledczego Szerloka Holmesa.

(Ciąg dalszy.)

— Tem lepiej! — odrzekł Holmes ze spokojem, — to mnie zwalnia od potrzeby przedstawiania się.

Blackwell zagryzł wargi. Nie domyślał się oczywiście, kogo ma przed sobą.

— Jesteś szpiclem policyjnym! — zawołał.

— Ja? — zaśmiał się detektyw, — nie mam z policją do czynienia. Widzę jednak, że nie rozumiecie się na interesie. Przypłynąłem na wyspę z ważnym zamówieniem.

— Kłamiesz! Czemuś pobiteś i związałeś Oskalanego?

— Nie dowierzałem mu. Myślałem, że Oskalanego jest agentem policyjnym i chciałem go się pozbyć.

— Ho, ho, nie myśl, żeśmy tacy naiwni. Mnie też chciałeś zastrzelić! Ładny interesant, który przybywa na wyspę z obstalunkiem. Jeżeli mi natychmiast

nie powiesz, co sprowadziło cię na wyspę, zastrzelę, jak psa!

Blackwell wy dobył rewolwer i wymierzył w Holmesa.

— Raz... dwa... trzy! Mówisz czy nie?

Spostrzegł, że się to na nic nie przyda i odłożył rewolwer. Szerlok Holmes wruszył tylko ramionami i spokojnie spoglądał w twarz herszta opryszków, uśmiechając się złośliwie.

— Dobrze — mruknął Blackwell, — po co mam cię tak szybko uprzętać. — Twoja śmierć musi służyć przykładem dla innych. Słuchajcie, towarzysze! Mam do was zlecenie.

— Słuchajcie! Blackwell mówi! — zaszemrali piraci i stół okrzyki.

— Trzeba tego szpicla uczynić nieszkodliwym, — mówił z szatańskim uśmiechem, — wpakujemy mu w mózg igielkę, ona mu pamięć odbierze. Puścimy go nago na ulice Londynu... Mam myśl! Wypalimy mu żelazem na piersiach ten napis: „Tak się dziękuje wyłom policyjnym.“

Słowa herszta słuchacze przyjęli oklaskami.

## Przeciwko obniżkom poborów.

Burzliwy wiec pocztowców w Warszawie. — Ostre rezolucje nauczycielstwa.

Warszawa. Późno po północy skończył się wiec pocztowców, który obradował przez kilka godzin i nosił charakter bardzo burzliwy. Przewodniczył na wiecu prezes Związku, poseł B. B. Stangreciak. Wiec uchwalil rezolucję, domagającą się od rządu cofnięcia w przeciagu 3 dni obniżek poborów oraz wszelkich redukcji, w przeciwnym razie wiec zagroził strajkiem. W celu wykonania tej uchwały postanowiono skomunikować się z kolejarzami. Strajk objąłby nasamprzód główną pocztę przy placu Napoleona.

Warszawa, 1. 7. Odbyło się wielkie zebranie nauczycielstwa warszawskiego w lokalu Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszecznych, na którym powzięto ostre rezolucje przeciwko mechanicznej redukcji plac.

## Masowe zwolnienie urzędników.

1 lipca wielu urzędników otrzymało wypowiedzenie pracy.

Warszawa. Dzień 1 lipca rb. przyniósł pracownikom państwowym nowe niespodzianki. Mianowicie znacznej liczbie urzędników doręczono wypowiedzenia pracy z terminem trzymiesięcznym.

Redukcje objęły wielu pracowników kontraktowych oraz pracowników, pobierających emeryturę, a równocześnie zarobkujących w instytucjach państwowych w charakterze urzędników kontraktowych. Tym ostatnim, zgodnie z postanowieniami ustawy emerytalnej, zredukowano jedną pensję. Wymówienia otrzymało również wiele mężatek, których mężowie są urzędnikami państwowymi.

Dotychczas trudno liczebnie określić, ile osób zostało zredukowanych. W niektórych resortach redukcja dochodzi do 10 i więcej procent.

## Zebrania Stron. Narodowego

w powiecie lubawskim.

Kadomno. W niedzielę 28 ub. m. odbyło się w sali p. Dąbrowskiego liczne zebranie Stron. Nar. z udziałem pp. posła Kamińskiego i Sołtyśki.

Zebraniu przewodniczył p. Wł. Kłodziński. Bardzo interesujący referat o położeniu gospodarzem rolnictwa wygłosił p. poseł Kamiński, który zdał także sprawozdanie z prac sejmowych, zapoznając zebranych z nowymi ustawami podatkowymi, jakie większość samajna na społeczeństwo nałożyła.

Drugi referat o położeniu politycznym kraju, o metodach walki, jaką sanacja z obozem prowadzi, wygłosił p. Sołtyśki. Obydwa mówców za ich rzecze wywoływo gorąco oklaskiwano, dając tem samem dowód solidaryzowania się z nimi. Na zakończenie odśpiewano „Boże, coś Polskę“.

Szwarcenowo. Tego samego dnia o godz. 16-tej odbyło się zebranie Str. Nar. w naszej wsi przy udziale 80 przedstawicieli miejscowego i okolicznego społeczeństwa.

Przewodnictwem zebrania objął p. Sugajski, który powołał do prezydium pp. Żuralskiego juniora, Grajewskiego i Morawskiego Andrzeja.

Interesujących przemówień pp. posła Kamińskiego i Sołtyśki, którzy w sposób jasny i dobitny scharakteryzowali nasze położenie gospodarcze i polityczne, wysłuchano z wielką uwagą i zainteresowaniem, darząc ich rzęsistymi oklaskami.

Podczas przemówienia akademika, p. Żuralskiego z Wonny, doszło wskutek zbyt gorliwej urzędującego przewodnika P. P. najmniepotrzebnie do małego nieporozumienia, które szybko zlikwidowano i poważne obrady tego wielce pouczającego zebrania zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę“.

Skarlin. Tego samego dnia odbyło się trzecie z kolei zebranie w Skarlinie o godz. 20-tej, które zagał p. Łątkowski senior, na ławników powołując pp. Anastazego Suwińskiego, Uniatowskiego i Smolińskiego.

Na temat kryzysu gospodarczego i finansowego przemawiał p. poseł Kamiński, którzy w rzeczowych wywodach wykazał kompletne bankructwo obłudnych haseł, głoszonych przez sanację, która zamiast stosunki gospodarcze poprawić, bardziej je jeszcze zabagniła i obecnie, aczkolwiek jest bezzadną wobec wytworzonej sytuacji, to jednak trzyma się kurczowo władzy.

O różnicach, dzielących obóz narodowy i katolicki od sanacji, która hołduje nowoczesnemu pogaństwu i je popiera, mówił p. Sołtyśki. Obydwa referaty spotkały się ze szczerem uznaniem ze strony zebranej publiczności, która darzyła mówców długotrwałymi oklaskami. Po odśpiewaniu „Boże, coś Polskę“ wzniesiono entuzjastyczne okrzyki na cześć Dmowskiego, Paderewskiego i gen. Hallera, a w końcu wzniesł okrzyk prezes organizacji na obwód Nowemiasto, p. Jan Ciszewski, na cześć niestrudzonego pracownika p. Łątkowskiego, który z zapamiętaniem trzykrotnie powtórzył.

— Niech żyje Blackwell, nasz kapitan! — krzyknęli z całego gardła. — Przekłujmy „szpakowi“ mózg igielką... przewierćmy mu czaszkę!

— Przywiążcie go do krzesła! — rozkazał herszt.

Dziesięciu zbrojów rzuciło się na detektywa, który nie stawiał oporu, widząc, że byłoby to niepodobieństwem. O ucieczce z izby, strzeżonej przez dwadzieścia osiem par oczu, mowy być nie mogło; sama myśl o tem byłaby śmieszna. Dwadzieścia rąk porwało go i usadowiło na głębokim krześle z wysokimi poręczkami. Przywiązano go do niego mocnymi rzemieniami, które opasywały ręce, piersi i uniemożliwiły najmniejsze poruszenie.

— Nędzny koniec, — szeptał do siebie Holmes, — wyobrażam sobie radość złoczyńców londyńskich... ale to trudno... spełniłem obowiązek!

Jeden z rozbójników przyniósł i postawił na stole szkatułkę żelazną, inny nalał na miseczkę spirytusu, który zapalił. Oskalanego, z widocznym zadowoleniem, otworzył szkatułkę. Szerlok Holmes ujrzał w szkatułce igły rozmaitej wielkości. Wszystkie były cienkie i z ostrymi końcami. C. d. n)

## Garść wrażeń z wycieczki rolniczej do Gdyni.

Niedawno temu podawaliśmy naszym czytelnikom na łamach „Rolnika” o mającej się odbyć wycieczce rolniczej do Gdyni i ośrodków rolnych. Ponieważ wycieczka stała się już faktem dokonanym, zamieszczamy dzisiaj krótki jej opis.

Staraniem Instruktorjatu i Sekretarjatu Pow. P. T. R. w Nowemmieście zorganizowana została wycieczka krajoznawcza do Gdyni i ośrodków rolnych. Zgłoszeń wpłynęło stosunkowo dużo tak, że nie wszyscy mogli być przyjęci. W poniedziałek dnia 22 bm. o godz. 23 wieczorem wyruszył autobus z Nowego Miasta do Gdyni. 20 uczestników opuszcza powiat lubawski. Podróż odbywamy przez Łąkorz, Grudziądz, Nowe, Gniew, Starogard, Pelplin, Skarszewy, Kościerzynę i Kartuzy. W drodze mieliśmy możliwość zobaczyć poszczególne miasteczka Pomorza. W Pelplinie zwiedziliśmy katedrę. Teren Pomorza wszędzie falisty. Osiedla ludzie jednakowo zabudowane. Na polach zauważamy poważne różnice w plonach. Do Grudziądza i poza Grudziądem aż do Gniewu zboża przedstawiają się nieźle, zaś dalej, gdy wjeżdżamy w powiaty kaszubskie, widzimy coraz to gorsze strony. Ziemia więcej piaszczysta, a zatem mniej urodzajna.

Zboża uprawia się prawie wszędzie jednakie i jest tylko ta różnica, że na ziemiach mocnych pola obsiane są we większej części pszenicą, na gruntach kaszubskich tak zwane gawłowe „żytko”. Zauważyliśmy tylko inne mieszanki zbóż. Pola pszenicy przepełnione makiem polnym, tak że przebijają czerwono, gdzie indziej mieszanka marchwi siewnej w uprawie kłosowej. W Kościerzynie po Grudziądzu robimy drugi postój i udajemy się na śniadanko, poczem wyruszamy w dalszą drogę. Przebijamy się przez Kaszubską Szwajcaryję i docieramy o godz. 11-tej do Gdyni. Oczom naszym przedstawia się niesamowity widok. W oddali widać Gdynię, podobną do wielkiego fabrycznego miasta, kominy zadymiają cały horyzont gęstym dymem. Przyjeżdżamy do Gdyni. Rzucają nam się w oczy piękne nowoczesnie zbudowane gmachy, piękne szerokie ulice z trawnikami po środku. Tu i ówdzie widać zielone trawniki i place.

Przyjechawszy do Gdyni, zwracamy się do Biura Turystycznego koło dworca kolejowego i z przewodnikiem ruszamy, by zwiedzić port handlowy, łuszczarnię ryżu, chłodnię itp. Poza dźwigarami do ładowania towarów na okręty ogólne zaciekawienie budził dźwigar, który wagonowo załadowywał węgiel na statek. Wagon węgla 20 tonnowy dźwigar ten załadowuje na okręt jak byśmy wyrócili pudełko zapalek. Eksperyment taki trwa 3 minuty, tak że w 9-ciu godzinach załaduje się 3000 tonowy okręt. Z polskich statków handlowych największym z obecnych był statek „Kościszko”, o pojemności 12.000 tonn. Poza tem widzieliśmy bardzo dużo statków handlowych niemieckich, kilka francuskich, angielskich, szwedzkich i wiele innych, nawet greckich. Kilka okrętów stało na pełnym morzu, czekając swojej kolejki wjazdu do portu.

Pomimo, że jest już wybudowanych kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt ładowni, to jednak nie mogą jeszcze podjąć napływowi okrętów i okręty niejednokrotnie muszą czekać kilka dni, by ich załadowano wzgl. wyładowano. Po zwiedzeniu portu handlowego, autobasem udajemy się na Oksywie, koło którego położony jest port wojenny. Wykupujemy przepustkę i idziemy na zwiedzenie portu wojennego. Z większych polskich statków zauważamy statek szkolny „Bałtyk”, służący do szkolenia marynarzy, drugi wielki statek bojowy „Wicher”, na którym to

marszałek Piłsudski wrócił z Madery. Obydwa okręty przedstawiają się okazale. Następnie z mniejszych „Marszałek Piłsudski”, „Haller” itp. trałery. Udajemy się na statek bojowy „Generał Haller”. Zwiedzenie statku ułatwił nam pewien bosman, pochodzący z lubawskiego. Podziwiamy statek i udajemy się na zwiedzenie reszty portu. Na dwóch przybyłych okrętach francuskich orkiestra gra na wesoło. Była to uczta pożegnalna, bo statki tego samego dnia o godz. 8 wieczorem wyruszyły w powrotną podróż do Francji. Na końcu jedziemy na górzyste Oksywie. Cóż za prześliczny widok na Gdynię, Hel i morze, a nawet Gdańsk widać w oddali. Posilamy się tam i wracamy na kwatery. Każdy przemęczony kładzie się na spoczynek, by na drugi dzień nabrać siły do dalszej wędrówki na polskim wybrzeżu. Przebudzamy się o godz. 7-mej, zabieramy się do śniadania i uradzamy pojechać na Hel. Korzystając jednak z godziny wolnego czasu udajemy się statkiem „Hanka” na zwiedzenie wybrzeża indyjskiego, francuskiego, duńskiego i południowego. Objężdżamy morzem na około łamacza fal. Przewodnik tłumaczy, że każdy bież. metr. łamacza kosztuje państwo 5000 zł, a 14 klm. się już buduje. Gmachy i składnice portowe wybudowano kosztem kilku milionów złotych każdy, tak np. gmach Polskiego Monopolu Tytoniowego, który jest na ukończeniu, kosztuje pono ca 4—5 milj. złotych. Z tego widać, jakie olbrzymie wydatki ma państwo na Gdynię, ale z drugiej strony dumni możemy być z tak wspaniałego jedynego portu polskiego, a Niemcy nie mogą znieść budującego się w bardzo ostrem tempie portu polskiego. Wszędzie wręcz gorączkowa praca. Gromady robotników zatrudnione są tu przy budowie ulic, gmachów, etc. Gdynia okazale się prezentuje. Przyległe wsie, jak Chylonia, Oksywie, Kamienna Góra, Redowo, Kolibki i Orłowo stopniowo również zamieniają się w miasta, a to z tego względu, że grunt w centrum Gdyni pod budowę jest szalenie drogi, 1 mtr.<sup>2</sup> kosztuje 50 zł i więcej. Ruch turystyczny bardzo wielki. Codzień przybywa do Gdyni szereg wycieczek z różnych stron Polski. Tak np. spotkał się wycieczki szkolne z Wileńszczyzny, od Lwowa Łodzi i inne.

Po godzinnej jeździe na wybrzeżu portowem wracamy na pomost, skąd statkiem parowym „Jadwiga” wyjeżdżamy na Hel. Już zdążyła widać Hel, im więcej się zbliżamy, tenże coraz bardziej w naszych oczach rośnie, zdala przedstawiając się jak wąska droga, obsadzona drzewami na pełnym morzu. Dobiżamy do przystani, okręt staje, wydając przeraźliwy świst, przesiadamy i udajemy się na Hel. Podziwiamy bardzo charakterystyczne małe stare domki rybackie. Jest atoli i dużo już nowych, pięknie zbudowanych, większych dwu i trzy piętrowych budynków. Do starszych zabytków zalicza się kościół ewangelicki. Katołickiego nie ma, jest tylko mała kapliczka.

Jednak zbierany jest fundusz na budowę większego kościoła na Helu, a w Oksywiu ma się budować kościół garnizonowy. W każdym domku, a raczej przed niemi istnieją intereski, przeważnie z pamiątkowymi rzeczami, najwięcej jednak składów z wyrobami bursztynowymi. Każdy z nas zakupuje pamiątki helskie, poczem po smacznym objędzeniu z flondrów udajemy się nad morze i do latarni morskiej. Odważniejsi biorą łódki i hejda na morze. Oddalamy się od brzegu z klm. w dal. Fale zaczynają zalewać łodzie, zatem wracamy, ale cóż to za piękna jazda. Inni biorą kąpiel piaskową, czas wracać na okręt, a tu nikt wracać nie chce. Udajemy się do bocianiego gniazda, a następnie z powrotem na okręt i godz. 5-tej po połud. odjeżdżamy do Gdyni. Jazda trwa 1 godzinę. Wsiadamy w Gdyni i dla utrwalenia naszego pobytu nad morzem robimy wspólne fotografie.

W końcu zbieramy się koło Dworca kolejowego i wracamy.

## „Tydzień Sokoła.”

Za zezwoleniem p. Wojewody Poznańskiego, odbędzie się na terenie Dzielnicy Pomorskiej Sokoła, obejmującej województwo Pomorskie Sokoła, obejmującej Województwo Pomorskie i część Województwa Poznańskiego (powiat Bydgoszcz — powiaty Wyrzyski i Szubiński) publiczna zbiórka od 28 bm. do 5 lipca rb.

W bież. roku przygotowuje się Dzielnicę Pomorska na wielką i niecodzienną imprezę, bo na zlot całej Dzielnicy Pomorskiej, który odbyć się ma w Gdyni w dniach 1 i 2 sierpnia rb, a to szczególnie dlatego, aby zmanifestować polskość Pomorza i że na straży polskiego Bałtyku, na straży nierozdzielności granic naszych dzierży straż „Sokół” Polski.

Wielka to rzecz, a tymczasem większość ćwiczących, to bezrobotni, którzy nie mają funduszu, aby na zlot wyjechać, — gniazda, okręgi są biedne — w kasie niema grosza, stąd zanosimy apel do Szan. Obywatelstwa, aby zechciało nas wesprzeć.

Nie żądamy wiele, ale uprzejmie prosimy choć o drobne datki, które niechaj szerokim korytem płyną abyśmy mogli jak najwięcej młodzieży naszej wysłać do Gdyni, aby uroczystie, nie słowem, ale czynem zaprotestować przeciw zachłannej polityce Prusaków-Treviranusów.

Rodacy! Apelujemy do Waszych serc bratnich, otwórzcie je naszej drużynie, pokażcie, że „Sokół” to jądro całego narodu, gotowy stanąć na zew Matki-Ojczyzny. — Temuż Sokołowi dajmy od siebie wdowi swój grosik, a Bóg Wam za to zapłaci.

Czotem!

Przewodnictwo Dzielnicy Pomorskiej.

## „Teatr Ludowy”.

Miesięcznik roganizacji teatrów ludowych w Polsce p. t. „Teatr Ludowy” jest jedynym pismem, poświęconem całkowicie idei teatrów ludowych, podaje fachowe wskazówki organizacyjne i artystyczne oraz zawiera gotowy materiał do inscenizacji.

Dwudziesty trzeci rok istnienia wydawnictwa świadczy wymownie o wartości tego pisma, które winien czytać każdy kto interesuje się ludowym ruchem teatralnym, kto pragnie pogłębić wiedzę swą w tej dziedzinie, a zwłaszcza, kto zajmuje się organizacją zespołów teatralnych.

„Teatr Ludowy” powinien znajdować się we wszystkich zespołach teatralnych miejskich, wiejskich, wojskowych, szkolnych oraz w sekcjach teatralnych innych organizacji, którym ułatwi pracę ideową.

Prenumerata wynosi: za cały rok 5,00 zł., za półrocze 2,50 zł., roczniki z poprzednich lat 5,00 zł łącznie z kosztami przesyłki.

Zamówienia należy kierować do „Administracji miesięcznika „Teatr Ludowy” na Pomorzu” w Toruniu, ulica Żeglarska 1. II p

## Jaka będzie pogoda w lecie?

Astrometeorolog p. Prengel z Bydgoszczy prze-powiada nast. prognozę na lato.

Stan pogody w porze letniej rozpoczynającej się 22 czerwca, a kończącej się 23 września, interesuje więcej ogół niż w innych okresach roku. Wobec tego, że maj tegoroczny odznaczał się piękną pogodą i lipcowym niemal skwarem, istnieje słuszna obawa, czy teraz dopisze pogoda.

W czerwcu bowiem spadła temperatura w niektórych okolicach Poznańskiego i Pomorza prawie aż do zera. W nizinach nadnoteckich pasami pomarżył kartofle, fasola itd. Wogóle czerwiec nie grzeszył zbytniem ciepłem, natomiast roślinności tak potrzebnego deszczu spadło sporo, a — w porównaniu z suchym czerwcem zeszlórocznym — bardzo dużo.

Letni okres czerwca, od 22 do końca miesiąca, zapowiada pogodę zmienną, burzliwą, w końcu jednak wietrzną, przy nocach znacznie chłodnych.

Lipiec będzie ciepły i dość pogodny, jedynie w ciągu pierwszego i w końcu drugiego tygodnia ochłodzenie i większe opady. W drugiej połowie lipca zapowiada się fala upałów i posuchy. Gwałtowne burze. Żniwa rozpoczną się stosunkowo późno, przypuszczalnie nie przed 15 lipca.

Sierpień zapowiada się dość pogodnie i ciepło, z szeregiem upalnych dni. W drugim tygodniu i w ostatnie dni miesiąca grozi jednak pogoda deszczowa i chłodna.

Wrzesień wskaże w pierwszej połowie wielkie wahania w temperaturze, szereg dni dżdżystych, wietrznych i chłodnych. W drugiej połowie cieplej i pogodniej.

Inni prognostycy przepowiadają na najbliższe mies. piękną pogodę zwłaszcza w sierpniu, jednakże lato w bież. roku nie będzie należało do najupalniejszych.

## Ogłoszenie

o częściowej zmianie powołania szeregowych rezerwy na ćwiczenia wojskowe w roku 1931.

Na zasadzie rozkazu Ministra Spraw Wojsk. z 17-go czerwca 1931 r. L. dz. 400/B. Uzupeł. podaję do wiadomości zmiany, jakie zaszły w powołaniu szeregowych rezerwy na tegoroczne ćwiczenia rez.:

1. dla podoficerów rezerwy we wszystkich rodzajach wojska — za wyjątkiem łączności, aeronautyki, artylerji przeciwlotniczej i pomiarowej oraz marynarki wojennej — skraca się czasokres ćwiczeń wojskowych do 4-ch tygodni z tem, że częściowo w kawalerji, w artylerji polowej, ciężkiej, najcięższej, górskiej i konnej, w czołgach, w samochodach pancernych, w pocągach pancernych, w saperach, w samochodach, w

służbie uzbrojenia i w żandarmerji data powołania pozostaje bez zmiany, wobec czego zwolnienie z ćwiczeń nastąpi o dwa tygodnie wcześniej.

2. w piechocie i częściowo w kawalerji z powodu zmienionej ilości turnusówi zmieniono również daty powołania.

Wobec powyższego szeregowym rezerwy piechoty i częściowo kawalerji wymienił Powiatowi Komendanci Uzupełnień karty powołania z uwzględnieniem nowych dat stawiennictwa w jednostce, przyczem podoficerom rez. zostanie uwzględniony również w nowych kartach powołania skrócony czasokres ćwiczeń rez.

Stare karty powołania należy zwrócić organom — doręczającym nowe karty powołania.

Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VIII. (—) Paślawski  
Generał — Brygady.

## Ogólnopolski Zjazd Hallerczyków w Grudziądzu.

Zarząd Główny „Związku Hallerczyków“ na wspólnym posiedzeniu z prezesami Chorągwi w dn. 24—25 maja rb. postanowił, że tegoroczny Walny Zjazd Związku odbędzie się na Pomorzu i to w jego największym mieście w Grudziądzu, który armja błękitna przejmowała przed 11 latami. Zjazd odbędzie się w dniach 15 i 16 sierpnia rb.

Przewidziane są wielkie manifestacje przeciwko zakusom odwiecznego wroga na prastarą piastowską ziemię nadmorską i protest przeciwko prowokacjom W. M. Gdańska.

Zjazd urządzi Chorągiew Pomorska, gospodarzem zjazdu jest grudziądzka placówka Związku. Zjazd zapowiada się wspaniale, wielkie przygotowania już w toku.

## Dwa miliony złotych — w żołądku wieloryba.

Na wybrzeżach Norwegji pojmano wieloryba, w którego żołądku znaleziono kawał szarej ambry — wagi około 60 klg.

Jak wiadomo, szara ambra jest produktem, który rozwija się w organach trawienia. Tak wielkiego kawałka ambry nie znaleziono jeszcze dotychczas w żołądku żadnego wieloryba. Dwa — największe kawałki, jakie udało się dotąd zdobyć, ważyły: jeden 5 klg. — drugi 14 klg.

Tym razem zdobycz opłaciła się stokrotnie, gdyż ambra przedstawia wartość dwóch milionów złotych.

Ambra używana jest w fabrykach perfum. Posiada ona własność utrwalania wszelkich zapachów, — tak, że jest poprostu nieodzowna przy fabrykacji mydeł pachnących, różnych wód kwiatowych i perfum.

## Pekwitowanie.

Tereszewo. Na Kościół św. Antoniego Padewskiego w Tereszewie złożyli pp.: W. Stefański z Tereszewa wielki drewniany krzyż z 70 ctm. dużym nikl. korpusem P. Jezusa dla cmentarza pod Szafarnią; M. Napierski z Tereszewa 20 zł dla uproszenia przez św. Antoniego wyzdrowienia syna z wielkiej choroby; Nowicki z Tereszewa 20 zł na duchowe przemienienie stacji duszpasterskiej; J. Bielecki z Mścina 5 zł na zapłacenie czynszu dzierz. M. Radzie Szkolnej; Brodowska z Krzemienia 4 zł, zaoszczędzone na odpuszcie w Wardęgowie; goście na weselu p. Ł. Kąkolewskiej z Tereszewa z p. J. Wyrostkiem z Kącików 11 zł; N. N. z Brodnicy górny obrus na ołtarz (brak nam obrusów spodnich); T. Nowicki większą ławkę; B. Jurkiewiczówna z Tereszewa obrus na ambonę w ogrodzie; N. N. z Brodnicy na klucz zamykalną skrzynię. Troskę o czystość i ozdobę kapliczki i ołtarza przejęła z wielką gorliwością na czas letni róża panien z Tomaszewa.

Na pierwszą uroczystość Bożego Ciała w samodzielnej stacji duszpasterskiej Tereszewo wybudowali ołtarze poza kapliczką: 1. róża panien z Tomaszewa przy kapliczce, 2. róża panien z Tereszewa przy krzyżu g. J. Jarzębowski (ołtarz świadczył o starej praktyce budowania ołtarzy w czasach przed wojną), 3. g. Piotr Moczadło przed swoim domem, 4. g. Jan Raczkowski przed swoim domem. O zielen, zwłaszcza o brzoźki dla przyzdobienia drogi, którą miała iść procesja, postarali się W. Stefański, P. Moczadło, F. Cicholski i A. Kozłowski, znosząc niejedną przemyślną nieprzyjemność. Podczas sumy i procesji przygrywała bezinter. orkiestra, do której należeli pp. M. Cwikliński i A. Raczkowski z Tomaszewa, J. Cwikliński, B. Prusakowski i J. Raczkowski z Tereszewa, F. Ziółkowski ze Szafarni. Liczne dziewczynki sypały tak w dzień Bożego Ciała jak i przez całą oktawę rano i na wieczór przed Przenajśw. Sakramentem kwiatki. Obchód pierwszego święta Bożego Ciała, u nas był tak imponujący, że powstało słowo: „Teraz droga ze Szafarni do Pokrzydowa zarośnie“.

Ks. kuratus Hundsdorff.

## Londyn Warszawa—Londyn w jednym dniu.

Londyn. Lotnicy Stack i Chaplin wylądowali w aerodromie w Croydon o godz. 21.54, osiągając nowy rekord przez odbycie lotu z Londynu do Warszawy i z powrotem w ciągu jednego dnia.

## Wąż doił sobie krowę.

Gazety amerykańskie donoszą, że na pewnej fermie na południe od miasta Newark w Ohio, u gospodarza Mayberry zaszło niezwykle zdarzenie. Mayberry miał wspaniałą krowę, która na pewnej wystawie rolniczej otrzymała nawet nagrodę. Krowa ta była bardzo mleczna. Jakież było zmartwienie rolnika, gdy jego ukochana krowka nagle zaczęła tracić mleko. Zachodził w głowę, co się przecie stało, jaki powód tak niespodzianej zmiany.

Przywołał do niej weterynarzy, którzy po zbadaniu powiedzieli farmerowi, że krowa jest zdrowa i zupełnie normalna.

Wtenczas wspólnie z kilku przyjaciółmi zaczął krowę obserwować i ku wielkiemu zdziwieniu zauważył 6-stopowego węża, który przyczepił się do wymienia krowy i ssał najspokojniej. Badania wykazały, że wąż wypijał 6 kwart mleka dziennie. Węża zostawiono w spokoju, lecz krowę zabrano na inne pastwisko.

# WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 3 lipca 1931 r.

Kalendarzyk. 3 lipca, Piątek, Anatóljusza i Heljodora.  
4 lipca, Sobota, Józefa Kalasantego W.  
5 lipca, Niedziela, 9 po Święt. Antoniego.  
Wschód słońca g. 3 — 21 m. Zachód słońca g. 19 — 59 m.  
Wschód księżycy g. 22 — 54 m. Zachód księżycy g. 8 — 17 m.

## Zmiana taryfy pocztowej.

Z dniem 1-go lipca wprowadziło Min. Poczty i Tel. miejscowe listy i pocztówki. Opłata za list wynosi 15 gr do gramów 20, zaś ponad 20 do 250 gramów 25 gr, a od 250 do 500 gramów 40 gr. Opłata za pocztówki miejscowe wynosi 10 gr, a za takowe z odpowiedzią 20 gr. Również są zmiany w obrocie zagranicznym. Opłata dla listów wynosi 60 gr, a za każde dalsze 20 grm. 30 gr. Wyjątek co do ostatniej stano- wia Austrija, Czechosłowacja, Rumunia i Węgry, do których to krajów pozostaje stara opłata, to jest za listy 50 gr, a za pocztówki 30 gr.

## Czarne jagody zdrowym pokarmem.

Obecnie na targach pojawiły się czarne jagody w coraz to większych ilościach. Ponieważ jagód jest w tym roku bardzo dużo, więc i ceny na nie się obniży i każdy będzie mógł się nimi uraczyć do woli w miarę posiadania „forsy”. Czarne jagody są b. smaczne i skuteczne w różnych dolegliwościach, to też gospodarze zaopatrują się w większe zapasy, sprawiając i uciechę dzieciom, która je chętnie spożywa dla smaku i z radości, że otrzyma czarne buzie.

## Komunikat Stron Narodowych.

W związku z odezwą „Stronnictwa Narodowego”, „Obozu Wielkiej Polski” i „Narodowej Organizacji Kobiet” z dnia 28 marca rb. z racji zatwierdzenia umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego z Niemcami, donosimy, że Biuro Komitetu Obrony Narodowej znajduje się w Poznaniu przy ul. św. Marcin 65 I p. w podwórzu na lewo.

Biuro jest czynne codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 11-tej do 1-szej w południe.

Wobec tego należy wszystkie sprawy, związane z obroną naszego stanu posiadania przed niebezpieczeństwem niemieckim, kierować bezpośrednio do tego biura.

Komitet Obrony Narodowej na Województwo Poznańskie.

## Z miasta i powiatu.

### Posiedzenie Sejmiku Powiatowego w środę, dnia 1 lipca r. 1931.

Nowemiasto. W ubiegłą środę odbył się w sali posiedzeń Starostwa Sejmik Powiatowy przy udziale 24 członków i to pod przewodnictwem już nowego starosty resp. kierownika Starostwa, p. Skłodowskiego. Przewodniczący zgłosił posiedzenie o godz. 10.50, wyrażając na wstępie życzenie lojalnej współpracy z Sejmikiem w sprawach gospodarczych powiatu, dla których wspólny język znaleźć się może i musi. Ponieważ i członkowie Sejmiku, jako i cała ludność naszego powiatu „szczerze” pragną takiej współpracy, chcieliśmy te słowa nowego p. Starosty przyjąć jako zapowiedź lepszej ery w życiu naszego powiatu, niż to było w ostatnich latach, za co jednak winić ludności lub jej wybranych przedstawicieli nie należy. Następnie podał p. Przewodniczący z odpowiednią motywacją jedyny punkt obrad tegoż posiedzenia, a mianowicie wypowiedzenie się w sprawie projektowanej ze strony Ministerstwa zmiany granic naszego powiatu. W sprawie tej zabierali głos członkowie: Ciszewski, Pater, jako przedstawiciel miasta Lubawy, Szulwic, Goniszewski, Doczyk, Bork, Łatkowski, Zapolski. Ze wszystkich przemówień brzmiała nuta żalu za utratą choćby jakiegokolwiek części z tego, co złączyła wiekowa przynależność lub współzycie. Zwłaszcza bardzo oderwali za pozostawieniem dotychczasowego stanu rzeczy przedstawicieli Lubawy i okolicy, gdyż fatalnym wytknięciem granicy polsko-niemieckiej Lubawa, odcięta od swego naturalnego zaplecza, już i tak gospodarczo srodze została poszkodowana. Wrazie gdyby jednak wyższe względy administracyjne domagały się konieczności pewnej zmiany, to Sejmik w myśl projektu Wydziału uchwaliał, co następuje:

„Ze względów historycznych powiat lubawski należał do ziemi miaśkowskiej, powiat działowski do Mazurów, zarówno psychicznie jak i religijnie zachodzą bardzo poważne różnice pomiędzy ludnością obu powiatów, spowodowane istnieniem przed kilkanaście lat granicy pomiędzy powiatem działowskim i lubawskim. Względem gospodarcze wykazują ciążenie ludności południowo-wschodniej części powiatu lubawskiego ku Lubawie i odłączenie tej części powiatu odbija się ujemnie na ludności miasta Lubawy, przedewszystkiem kupiectwie, które i tak silnie odczuło niesprawiedliwą granicę krajową, oddzielającą je od naturalnego zaplecza — z większością ludności polskiej pozostałego przy Prusach Wschodnich. Na terenie powiatu lubawskiego, a mianowicie w Lipach, odbywają się i odbywają się tradycyjne odpusty, które ściągają ludność z całego powiatu, a szczególnie z części, mającej być odstępionej. Odpusty te są poważnym motorem, pobudzającym tętno gospodarcze powiatu, jakkolwiek obecnie wskutek utraty zaplecza pruskiego odpusty te na wielość ucierpiały. Wskutek odcięcia zamierzonych części powiatu zachodzi obawa, że odpusty te, ważne dla ludności tak ze względów religijnych, jak narodowych i gospodarczych, stracą w dalszym ciągu na żywotności. Z wyżej podanych powodów Sejmik Powiatowy w zasadzie wypowiada się przeciw odłączeniu gmin południowo-wschodnich do powiatu działowskiego. W razie, gdyby jednak wyższe względy państwowe wykazały konieczność zmiany granic w tych okolicach, zmiany te należałoby ograniczyć do odłączenia od powiatu lubawskiego i przyłączenia do powiatu działowskiego gmin wiejskich: Trzcin, Kiełpiny, Gronowy, Gronowo, Wery, Kopaniarze, Zarybinek i obszarów dworskich Straszewy, Wasioły, Rynek i Kostkowo, co w łącznej sumie spowoduje odejście do powiatu działowskiego 2530 dusz ludności, a 7800 ha ziemi”.

Zaznaczyć tu należy, że projekt rządowy idzie tu znacznie dalej. Sejmik powziął taką uchwałę, aby w danym wypadku poświęceniem małej części mógł zachować całą resztę.

Po uchwaleniu tego wniosku p. Przewodniczący posiedzenie Sejmiku solwował.

## Z gimnazjum.

Nowemiasto. Podczas wakacji biblioteka gimnazjalna będzie czynna we wtorki i piątki od godziny 10-tej do 12-tej.

## Wycieczka Tow. Panien do Gdyni.

Nowemiasto. Pogodnego poranka w sobotę 27. 6. o godz. 4-tej zebrały się członkinie Tow. Panien przed cukiernią p. Rogowskiego, skąd wyruszone autobusem w kierunku Gdyni. Podziwiano śliczne krajobrazy, a celem odpoczynku i posiłku zatrzymywano się zwykle w Lesie. Najbardziej jednak imponującą przedstawiała się Kaszubska Szwajcaria, której precydnym krajobrazem dosyć napatrzyć się nie było można. U celu stanęła wycieczka o godz. 18.30. Tam wszystkich uderzyła okazałość i postępowość tego tak nam drogiego jedynego naszego miasta portowego. W czasie pobytu nie uszły także uwagę malownicze okolice Gdyni. Wyruszone również parostatkim na Hel. W dalszym ciągu zwiedzano porty, objeżdżając motorówką.

Nie poskapiło sobie również przyjemności przejażdżki łódką na morzu. Zbyt szybko upłynął wyznaczony czas. Choć z ciężkim sercem i zalem wyruszone jednak 29. 6. o godz. 14.30 w powrotną podróż. Zaznaczyć jeszcze należy, że pomimo tylu godzinnej jazdy z wszystkich twarzy tryskały humor i wesołość. Zaiste, niezatarte wrażenia pozostaną długo w pamięci po tej słodkiej wycieczce!

## Sprzedż soli monopolowej.

Nowemiasto. Od dnia 1 lipca rb. wolny skład soli znajduje się w Nowemmieście u kupca p. Władysława Serożyńskiego Rynek Nr. 3, zaś Oddział wolnego składu w Lubawie mieści się u kupca p. Juliana Chełkowskiego.

Sprzedż soli jadalnej detalicznym sprzedawcom, jako i by- dlejącej odbywa się w godzinach handlowych.

Detaliczni sprzedawcy soli powiatu winni zaopatrywać się wyłącznie we wskazanych-wolnych składach.

## Czyja własność?

Nowemiasto. Do odebrania jest w tut. Posterunku P. P. tablica od wozu na nazwisko A. Jarzembowskiego M. Bałowski

## Podziękowanie.

Lubawa. Towarzystwo Pań Miłosierdzia w Lubawie poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania za łaskawie złożone datki na cele Towarzystwa podczas urządzonej kwesty domowej oraz ulicznej w dniu kwiatka. Także wszystkim tym, którzy się podjęli kwestowania składamy serdeczne „Bóg zapłać”. Zarazem polecamy się dalszej łaskawej pamięci Szanowanego Obywatelstwa. Przy tej sposobności ponownie uprzejmie prosimy o znoszoną garderobę i obuwie. Zarząd.

## Podziękowanie.

Lubawa. Wszystkim tym, którzy przyczynili się do zorganizowania wycieczki tut. Szkoły Powsz., specjalnie p. Zielińskiemu, administratorowi majątku Kątlewo, za pozwolenie na rozlokowanie się na łące, jakoteż za drzewo i kartofle, składamy serdeczne „Bóg zapłać”. Organizatorzy wycieczki.

## Z jarmarku.

Lubawa. Srodowy jarmark ze względu na niespory w w Lipach z okazji odpustu oraz prac koło zbioru siana i koni- czynny był średnio obesany i nie cieszył się zbyt wielkim ożywie- niem. Jedynie na konie był większy popyt ze względu na ma- jące się niebawem rozpocząć żniwa i prace polne, związane z niemi. Zwłaszcza koni roboczych poszukiwano, za które płacono od 80—200 zł, cena zaś lepszych koni utrzymała się od 200—600 zł. Między bydłem nie było prawie żadnego ożywienia, mimo że spęd był średni. Za młode bydło płacono od 70—210 zł, krowy od 150—220 zł, dobre krowy mleczne od 250—360 zł. Z powodu procesji z cudownym obrazem do Lip jarmark trwał przed połud. tylko, gdyż zaraz po połud. gospodarze samorzutnie opuścili rynek.

## Dziwna praktyka.

Lubawa. Ciekawą praktykę wobec dłużnika, zalegającego z opłatą za prąd elektryczny, zastosowała ostatnio Elektrykonia Miejska. W ub. niedzielę podczas wyświetlania filmu w kinie, gdy wyświetlono dwa czy trzy akty, odcięto naraz prąd elektryczny i uniemożliwiono wyświetlenie filmu.

Rozumiemy dobrze, że wobec zalegających z opłatą za światło czy siłę elektryczną powinno się stosować środki, jak odcięcie prądu, jednakże nie powinno się to stać podczas sensu.

Cóż zresztą winna temu publiczność, którą zmuszono do długiego niepotrzebnego wyczekiwania i narazono na stratę czasu? Przecież było można przedsiębiorstwu kinowemu oświadczyć przedtem, że nie dopuści się do wyświetlania filmu, skoro zaległość nie zostanie zapłaconą, ale pozwolili na rozpoczęcie sensu, by w trakcie tego odciąć prąd, to zdaje się rzeczą zgola gdzieindziej niepraktykowaną.

## Pamiętaj, abyś dzień święty święcił!

Lubawa. W święto Piotra i Pawła w konie taboru miej- skiego zwozono siano z parku miejskiego, co na publiczności, używającej przechadzki w parku, przykre robiło wrażenie. Ciekawe, kto dał polecenie albo pozwolił, aby w święto to pracowa- no.

## Założenie nowej placówki S. M. P.

Mikołajki. W święto Piotra i Pawła przybyli do tutejszej parafii znani ze swej działalności w organizacjach Młodzieży Polskiej przez okręgowy ks. Lewańczyk wraz z sekretarzem p. Ochockim i p. Ludwickim, by założyć już od dawna oczekiwane tu towarzystwo Młodzieży Katolickiej, które jest konieczne w każdej parafii. Bo kto, jak nie młodzież katolicka, wychowana według zasad religijno-moralnych i prowadzona prawdziwą drogą, może się przysłużyć Bogu i Ojczyźnie. Słyszcząc z ambony za- powiedziane zebranie, pospiezili także i ojcowie z naczelnymi wodzami swej gminy, to jest wójtem i sołtysiem, by się prekonać i poznać cel danego towarzystwa, do którego ich synowie mają wstąpić. Jak bowiem może rodzic przysłać swego syna do danego towarzystwa, nie zapoznawszy się poprzednio, czy ono może przynieść korzyści, czy też działać na szkodę syna. A wogóle w dzisiejszych czasach nietrudno o takie towarzystwa, któreby zaszczytowały jad naszej młodzieży, dając się nagiąć na różne strony. Cześć Wam za to, Rodzice! Nie jak to było niedawno temu, że założono coś, co porwało się jak łeb, a zginęło jak mucha. Trzeba wiedzieć, że młodzież nasza, to ten kwiat, który ma być podlewany i zasilany nauką, ale taką, która zgadza się z zasadami wiary, bo inaczej to uschnie, a z nią i Ojczyzna, bo młodzież to jej fundament. Więc o godz. 5-tej po poł. w serdecznych słowach przywitał miejscowy ks. prob. Chyliński Zarząd Okręgowy oraz obecnych gości, dając do zrozumienia, że tylko przez złączenie się wszystkich sił możemy pomóc Ojczyźnie i stać się jej prawdziwymi synami. Dziękując już naprzód Zarządowi za podjętą pracę w tut. parafii oddał głos ks. prez. Lewańczykowi, który tak dobitnie i pięknie wyja-śnił cel i program S.M.P., iż wielki zapal ogarnął obecnych do wstąpienia w szeregi tego tak pożytecznego towarzystwa. Cześć Ci ks. Prezesie, za Twój trud i poświęcenie! I cześć tobie młodzieży, że rozumiałaś i poznałaś wzniosłe cele swego towarzystwa, swe obowiązki względem niego! Gdy wszyscy wspólnie pracować będziecie dla dobra Kościoła i naszego kraju, wtenczas Ojczyzna nasza dojdzie do chwały, potęgi i zaszczytu i może być dumna ze swych synów. Przyjaciel młodzieży.

## Zebranie Stow. Chrześ. Nar. Naucz. Szkół Powsz.

Gryźliny. Dn. 25. czerwca rb. o godz. 4-tej w poł. zgalił Prezes miesięczne zebranie tut. Koła, podając porządek obrad. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedze- nia wygłosił zajmujący referat p. Michalski n. t. „System datoń- ski w szkole powszechnej”. Po krótkiej dyskusji Prezes za- wezwał wszystkich obecnych do dalszej systematycznej współ- pracy przez opracowanie wartościowych dzieł pedagogicznych i wygłaszanie takowych na zebraniach naszego Koła. Obserne i szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu Stowarzyszenia w Działo- wie zdał Prezes. Na powołaniu ziemi Wileńskiej uchwalono wyasygnować z kasy Koła 10 zł.

Podano do wiadomości nadeszłe w międzyczasie komunikaty, jak wycieczki morskiej, kursu w Tucholi i etc.

Odsłaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy” zakończono zebranie o godz. 19-tej.

## Na marginesie zabawy szkolnej.

Samplawa. Ub. niedzielę tut. szkoła urządziła zabawę letnią, połączoną z przedstawieniem i grami dzieci. Nie wspom- nalibyśmy o tem, gdyby nie rozmaite niedomagania nie rzuciły się tak jasrawo w oczy. Na niektóre z nich trzeba czasem przy- knąć oczy, lecz pokrywać błędy, które obchodzą szerszy ogół, byłoby to samo, co je pochwałać. Przystępując do urządzania zabawy, nauczycielstwo zrobiło to bez współdziałania Rady Szkolnej, która na skutek tego na tej zabawie była nieobecna. A przecież po innych wsiach nauczycielstwo idzie z Radą Szkol- ną ręką w rękę. Niezrozumiałe też są zaproszenia na zabawę, wysłane do ludzi „lepszych”, gdy tymczasem np. rodzi e dzieci, grających teatryk, nie otrzymali żadnych zaproszeń. Na skutek tego i większość rodziców na zabawę się nie zjawiała. A wprost niezrozumiałe i niepojęte jest zaangażowanie przez p. kiero- wnika wędrowną orkiestry, która miała dzieci uweselać. Po- stępowanie to tem dziwniejsze, gdy się weźmie pod uwagę, iż w naszej wsi jest doskonała orkiestra S. M. P., składająca się z skrzypiec i mandolin. Wędrowna orkiestra mimo przyrze- czenia nie przybyła, więc posepnie i smutnie mijaly chwile w rakowickim lasku naszym pociechom. Dopiero pod wieczór zorjentował się p. Kier., że jego imprezie brak ducha, więc dalej w prośby do druhów S. M. P. Chcąc to niepowodzenie szkol- nej zabawy choć w części ratować, urządził wieczorem zabawę na sali dla starszych, a dzieci chyba we śnie marzyć mogły o orkie- strze wędrownych muzyków. Jeżeli już nie chciano robić wy- datków, to mogła przygrywać szkolna muzyka, założona przez b. kier. p. Cnabowskiego. Są instrumenty (bębenki i piszczałki), lecz od czasu opuszczenia naszej wsi przez p. Ch. nikt ich dotąd nie widział i nie słyszał. Widocznie obecny kierownik nie ma czasu na ćwiczenie chłopców. A może niekażdy ma do tego zdolności, w takim razie zdać tę sprawę osobie powołanej (mamy w naszej wsi 2 organistów), która nie pozwoliłby marnie bezużytecznie instrumentom, zakupionym z kasy szkolnej. Pierw- szym występem zawiódł na całej linii, bo jest zapewne pierwszym w życiu p. Kierownika, lecz żyjemy nadzieje, że następny okaże nam się w innym świetle.

## Z Pomorza

### Zjazd Zjednoczenia Kolejowców Polskich Okręgu Gdańskiego.

Brodnica. W niedzielę, 28. ub. m. zrana zjechali się do Brodnicy kolejowcy z całego Pomorza na III. Okręgowy Zjazd Delegatów Oddziałów Z. K. P.

Dworzec, kościół i ogród Domu Katolickiego były przy- ozdobione w bramy triumfalne, chorągiewki narodowe i zielone. Z dworca kolejowego wyruszone do kościoła parafii. Na czele pochodu kroczyła orkiestra kolejowców z Grudziądza, która również podczas całej imprezy przygrywała. Pochód prowadził przez miejsc. Oddziału p. Otowicz, za nim postępował Zarząd Okręgowy Z. K. P. oraz zaproszeni wybitni działacze kolejni- ctw. W pochodzie brało udział około 30 sztandarów i około 200 uczestników.

W kościele odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił podniosłe kazanie ks. prob. Bielicki. Po nabożeństwie udał się cały pochód przez miasto do Domu Katolickiego na obrady. Zebranie zgalił w obecności około 300 uczestników przez okrę- p. Jabłoński z Gdańska, zaznaczając, że zjazd odbywa się w najkrytyczniejszej chwili kryzysu gospodarczego, który spada ogromnym ciężarem na barki urzędników państw, gdyż po odcięciu 15 proc. pensji urzędnik przymierać musi głodem, a upadkiem zagrożone są równocześnie kupiectwo i rzemiosło.

Z kolei po powitaniu przez p. Prezesa zastępców władz oraz gości p. inż. Łopuszański we wzniosłych słowach ubolewał nad dzisiejs- szym położeniem urzędnika, a zwłaszcza kolejowego, ma jednak nadzieję, że sytuacja wkrótce zmieni się na lepsze. Złą jednakże drogę do oszczędności obrał sobie rząd, gdyż na innej drodze możnaby o wiele więcej oszczędzić. Dalej przystąpiono do ukonstytuowania biura, a na marszałka wybrano kontrolera ruchu, p. Oświeja z Gdańska, który, obawszy ster zebrania, po- wołał sekretarzy. Przystąpiono do wyboru komisji, a zwłaszcza: a) wnioskowej, w której skład wchodzi 9 członków, b) kulturalno- oświatowej 3 członków i c) humanitarnej 5 członków. Dłuższe przemówienie wygłosił następnie prezes okręgowy p. Jabłoński, w którym określił wszystkie bolączki, które spadły dziś na urzędników, a zwłaszcza kolejowych, tak już upośledzonych ciężką i mozolną pracą i wystawionych zawsze na niebezpie- czeństwo życia. Po dalszych sprawozdaniach czł. Zarządu Okrę- gowego odczytano listę 89 zmarłych członków Z. K. P., których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc.

Teraz nastąpiła w myśl programu przerwa obiadowa. Do wspólnego obiadu zasiadło z górą 136 delegatów i uczestników Zjazdu. Wygłoszono szereg przemówień i toastów, a zwłaszcza: na cześć P. Prezydenta, p. Ministra Komunikacji, znamienitszych obecnych osobistości i t. d.

Po przerwie obiadowej obradowano w dalszym ciągu, wysu- wając rozmaite wnioski i postulaty. W następstwie zdawali sprawozdania poszczególni członkowie komitetów: wnioskowej, kulturalno-oświatowej i humanitarnej. Zamknięcie zebrania po wyczerpujących całodziennych obradach nastąpiło po odśpiewaniu jednej zwrotki „Roty” około godz. 8 wiecz.

Około godz. 5-tej rozpoczął się w ogrodzie koncert, w którym rodziny i sympatycy kolejarzy liczny wzięli udział. Wieczorem odbyła się na sali zabawa taneczna, która przeciągnęła się do 4 z rana.

## Wizytacje pasterskie.

Pelplin. J. E. Ks. Biskup Ordynariusz będzie wizytował dekanat lubawski w czasie od 14—26 sierpnia.

J. E. Ks. Biskup Sufragan będzie wizytował dekanat kartuski w czasie od 1—14 sierpnia, a od 1—20 września dekanat kościerski.

Obchody wizytacyjne mają podług rozporządzenia J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza być „jak najskromniejsze, a ewentualne fundusze zebrane należy rozdzielić pomiędzy ubogich”.

## W sprawie rekolekcyj.

W roku bieżącym odbędą się w Seminarjum Duchownem w Pelplinie następujące serje rekolekcyjne:

I dla kapłanów 1. serja od 20—24 lipca. 2. serja od 24—28 sierpnia.

II dla nauczycieli od 13—17 lipca. Opłata całkowita wynie- sie 10 złotych.

III dla organistów od 17—21 sierpnia. Opłata wyniesie 9 złotych.

## Przeniesienia.

J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski powołał jako wikariuszy: Ks. Józefa Bystronia z Szwarcenowa do Osia, Ks. Tadeusza Grzechowskiego z Osia do Nowego, Ks. Dr. Jana Stryczka do Szwarcenowa. Zwolnił jako kapelana wojskowego od 1 lipca rb. Ks. Franciszka Ringwelskiego z Nowego.

## Wakacje Kurji Biskupiej.

Wakacje Kurji Biskupiej rozpoczynają się 15 lipca i trwać będą aż do 31 sierpnia. W tym czasie załatwia się sprawy nie cierpiące zwłoki, oznaczone nagłówkiem: Sprawa wakacyjna.

## Kolekta na kościół w Lutowie.

J. E. ks. Biskup Chełmiński zarządził, aby w niedzielę VII po Zielonych Świętach, tj. 12. bm., we wszystkich kościołach diecezji podczas wszystkich Mszy św. odbyła się kolekta na kościół w Lutowie.

## Zbrodnia na tle szaleńczego zabobonu przed sądem.

**Brodnica.** Przysłowie głosi: „gdzie diabeł nie może, tam kobietę posyła”. W wypadku, który już opisywaliśmy dawniej, a który podajemy jeszcze poniżej jako wynik rozprawy sądowej, która odbyła się dnia 26 czerwca rb. przed Zamiejscowym Wydziałem karnym w Brodnicy, pod przewodnictwem wiceprezesa S. O., p. Gizińskiego, przeciw Władysławowi, Bernardowi, Franciszkowi i Józefowi Kościńskim z Koszelew i Marjannie Ewertowskiej z Prątnicy o zadanie urazu cielesnego z wynikiem śmiertelnym wzgl. o podżeganie do tego czynu, przysłowie to zdaje się mieć swoje potwierdzenie, gdyż prawdziwym już wyręczytciem szatana w dziedzinie uprawiania zła stała się tu jeszcze niewidoma od tego kobieta, niejaka Marjanna Ewertowska, która poprzednio mieszkała w Zabinach, skąd ją jednak — jak już donosiliśmy — wypędzono, a która następnie przeniosła się do Koszelew.

Dnia 26 czerwca rb. przed Wydziałem Zamiejscowym Karnym w Brodnicy pod przewodnictwem wiceprezesa S. O., p. Gizińskiego, odbyła się rozprawa.

Otóż kobieta ta, o której wspomnieliśmy, w swoim domu uprawiała jakieś tajemnicze praktyki. Swych zwolenników nadto różnymi zaklęciami zobowiązywała do trzymania w tajemnicy wszystkiego tego, czego byli świadkami. Taki na nich wywierała wpływ, że niektórzy składali na jej ręce poważniejsze datki, a inni uważali ją wprost za „świętą”.

Do Ewertowskiej schodzili się przeważnie mężczyźni. Na te seanse Ewertowska przywdziewała na siebie jakiś biały habit, na którym były wyszyte czerwonymi nićmi niezrozumiałe litery. Ewertowska siaładła przytem na stołku, a przed nią zapalano nawet świece i odprawiano jakieś modły. Pokój zazwyczaj był przybrany w zieleń. M. in. E. przepowiadała obecnym, gdzie znajdują się dusze zmarłych oraz, że dusze proszą o modlitwę, a ona za zapłatą będzie się za te dusze modlić. Gdy Ewertowska dowiedziała się, że niektóre żony robią wyrzuty swym mężom za to, że chodzą do niej, kazała im oświadczyć, że, o ile kto odważy się robić trudności uczęszczającym na jej praktyki, to ona go tak urządzi, że będzie latał w koszuli po polach(?).

Niektórzy mężowie starali się wciągnąć na te seanse i swe żony, a gdy one się wzbraniały przychodzić, w niektórych rodzinach nawet doszło do zerwania pożycia małżeńskiego.

Władysław Kościński też wszelkimi sposobami starał się pozyskać dla tej sekty swą żonę Leokadję. W tym celu zabrał ją kilka razy na zebranie i „nabożeństwo”. Żona jednak, rozsądniejsza od męża, poczęła mu robić wyrzuty, że wierzy w takie głupstwa. Mąż odpowiedział jej, że gdy będzie szkałowała na niego, to zobaczy, co się z nią stanie i pożałuje, ale będzie już za późno. Leokadja Kościńska wzięła to sobie bardzo do serca. Po pewnym czasie zaczęły rzeczywiste występować u niej objawy choroby umysłowej. Stan ten stale się pogarszał. Władysław Kościński udał się po poradę M. Ewertowskiej. Ta mu oświadczyła, że żona jest opętana przez diabła i doradziła, żeby zabrał ją w koszuli w porze rannej, a było to w styczniu i udał się z nią na cmentarz pod krzyż i tam próbował, czy uda się diabła wypędzić. W. K. w swej głupocie to uczynił i to w dniu 4 stycznia 30 r. Na cmentarzu począł najpierw odprawiać jakieś modły, a gdy diabeł nie „uchodził”, począł swą żonę bić i dusić. W czasie tego ugryzła go w palec. Jęki duszonej zbudziły miejsc. ks. prob. Baumgardta, który natychmiast zaalarmował ludzi, a gdy ci przybyli nieszczęśliwej w pomoc, zastali W. K. klęczącego na jej piersiach i duszącego swą ofiarę.

Po raz wtóry udali się Kościńscy po radę do Ewertowskiej. Ta wyjaśniła, że im należy Leokadję związać powrozami, położyć na ziemi i to w kole, zakreślonym kredą święconą, poczem należy ją kropić święconą wodą i kazać odmawiać różaniec, a bić tak długo, aż szatan wyjdzie.

Zgodnie z rozkazem skrępowano Leokadję Kościńską powrozami, włożono jej w usta krzyżek i obłano ją wodą święconą, przytem kazano jej odmawiać różaniec i skakać przez ramki od obrazów religijnych. Za każde uchylenie bity ją rzemieniami, zaopatrzonemi w metalowe spinki oraz innymi przedmiotami, jak trzonkiem od kropidła i t. p. Najokrutniej katowali ją przytem Władysław i Bernard K. Byliby ją przytem zabili, gdyby sąsiedzi nie byli przybyli i nie byli wyrwali nieszczęśliwej z rąk oprawców. Świadkowie, którzy jako pierwsi byli na miejscu, zeznają, że na całym ciebie nie miała ani kawałka miejsca zdrowego. Oprawcy w swej zjadłości odpychali nawet przybyłych, aby im nie przeszkadzali, bo w razie przerwania szatan by się wzmocnił. Ostrzegali ich również, żeby się mieli na baczności, aby szatan w nich nie wszedł. Przybyli jednak nie słuchali tych bredni, ale zaopiekowali się biedną, zawiadomili policję, poczem odstawiono K. do szpitala, gdzie wkrótce potem zmarła.

Ogółem przesłuchano w tej sprawie 25 świadków i biegłego. Oskarżeni na swe uwierzenie przed sądem oświadczyli, że nie zamierzali zabić L. K., lecz, będąc przekonani, że jest ona rzeczywistości opawaną przez szatana, tą drogą chcieli go wypędzić. Świadkowie zeznali, że Władysław Kościński, pokazując im później okaleczony palec i dając go do wachania, mówił „proszę powąchać, czy nie czuć siarką piekielną”.

Prokurator wniósł dla sprawców po 3 lata ciężkiego więzienia, a odnośnie Józefa K. o uwolnienie dla braku dostatecznych dowodów.

Sąd zasądził Władysława i Bernarda, każdego na dwa i pół roku więzienia, a Marjannę Ewertowską, „kapłankę” owej sekty, za podżeganie na dwa lata więzienia. Franciszka i Józefa K. Sąd uwolnił.

Sąd wziął pod uwagę małą inteligencję oskarżonych i zaoferowanie, dlatego przyznał im okoliczności łagodzące.

## Stracenie „upiora z Düsseldorfu”.

Berlin, 2. 7. Rząd pruski odrzucił na wczorajszym posiedzeniu prośbę o ulaskawienie masowego mordercy Kuertena, skazanego w kwietniu rb. na śmierć. Stracenie nastąpiło w czwartek o godz. 6 rano na dziedzińcu więzienia karnego w Kilonji, dokąd skazaniec został przewieziony z Düsseldorfu. Kuerten został ścięty na gilotynie.

## Pożar na wystawie kolonialnej w Paryżu.

Paryż, 29. 6. Dziś wybuchł nagle pożar w pawilonie holenderskim wystawy kolonialnej. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie. Dzięki energicznej akcji ratunkowej udało się uratować jedynie teatrzyk, znajdujący się w głębi ogrodu i pilony, stojące u wejścia. Spłonęły również cztery budynki, przyległe do pawilonu. Architekt, twórca pawilonu, który mieszkał w domu przylegającym do niego, z trudem się uratował, wyskakując przez okno.

## Ruch towarzystw.

**Nowemiasto.** Wycieczka Tow. Pow. i Wojaków została przedłożona na niedzielę 12 lipca rb., gdyż 5 lipca ma miejsce straż pożarna wycieczką. Zarząd Tow. Pow. i Wojak.

**Kurzetnik.** Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 5-go bm. zaraz po główn. nabożeństwie. Z powodu ważności spraw uprasza się o liczny udział. Zarząd.

## Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 1. 7. 1931 r.

**Jałówki i krowy:**

pełnomięsiste, wytuczone rowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	096—104
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	80—90
młode odżywione jałówki	60—64
Cielęta kl. I.	100—110
kl. II.	90—98
kl. III.	80—88
Świnie kl. I.	132—138
kl. II.	124—130
kl. III.	114—120
Owce kl. I.	100—116
kl. II.	80—98

## Notowania kupców zbożowych w Toruniu z dnia 30. 6. 1931 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania:

na Pomorzu.	
Pszensica dworska	27.00—27.50
Żyto	25.25—25.75
Jęczmień targowy	24.00—25.00
Owies	27.00—27.50
Mąka pszenna 65 proc.	—47.00
Mąka żytnia	—40.00

## Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 1. 7.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	26.00—26.50
Pszensica	27.00—27.50
Jęczmień przemysłowy	26.50—27.50
Owies	28.00—29.00
Mąka żytnia	40.50—41.50
Mąka pszenna 65 proc.	44.00—47.00
Otręby żytnie	15.50—16.50
Otręby pszenne	13.50—14.50

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Stawicki w Nowemmieście. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 6. 7. rb. o godz. 14 po poł. będę sprzedawał w Mroczynie za gotówkę najwięcej dającymu:  
**1 rower marki „Sport” i wóz roboczy**  
Zbiórka licytantów na podwórzu u p. L. Gorkowej.  
Mazanowski, kom. sąd. w Nowemmieście.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA

W sobotę, dnia 4 lipca rb. o godz. 2 po połud. sprzedawać będę w Gryźlinach przed oberżą za gotówkę najwięcej dającymu:  
**1 lustro, 1 komoda, 1 stół, 1 maciorę, 3 prosięta, 1 bryczkę, 1 siewnik i 1 maneż.**  
Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 6 bm. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w Zielkowie za gotówkę najwięcej dającymu:  
**1 zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, 1 tekę skórzaną, kilka funtów skóry do zelówek, 1 lampę do roweru, 1 stół i 2 krzesła.**  
Zbiórka licytantów przed oberżą.  
Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

## PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek, dnia 7 bm. o godz. 10 przed połud. sprzedawać będę w Gutowie na podwórzu p. Mioskowskiemu za gotówkę najwięcej dającymu:  
**1 jałowicę i 1 źrebaka jednorocznego**  
Szukalski, kom. sąd. w Lubawie.

W środę, dnia 8 lipca 1931 r. odbędzie się **w Nowemmieście n. Drw. jarmark zwierzęcy,**  
t. j. na konie i bydło.

Nowemiasto n. Drwęca, dnia 30 czerwca 1931 r.

**MAGISTRAT.**  
KURZĘTKOWSKI, burmistrz m.

Mamy do oddania kilkanaście **MASZYN ROLNICZYCH**  
jak: wialni, maneży, grabi konnych, kultywatorów, siewczkarni oraz centryfug i innych,  
po cenach wyjątkowo niskich i na warunkach korzystnych.  
**„ROLNIK” w LUBAWIE**  
Spółdzielnia roln.-handlowa.

## Ostrzegam

przed odpowiedzialnością ZA NIEPRAWNE POLOWANIE na moim terenie łowieckim „Mroczenko” i zaznaczam, że JEZIORO od granic obrębu TYLIC WZGL. TYLICZEK DO MEGO TERENU NALEŻY.

Lenik, adw.

## RESTAURACJA

parku miejskiego jest od zaraz **do wydzierżawienia.**

Zgłoszenia klerować należy do Magistratu.

Nowemiasto, dnia 25 czerwca 1931 r.

KURZĘTKOWSKI, burmistrz m.

## Waga nie kłamie,



mówi tylko prawdę, że  
**Centralina**  
**Michałowskiego**

dokonuje cudu, świnie nie chorują i tuczą się o dwa miesiące wcześniej bez trudu. Żądać wszędzie tylko w oryginalnym opakowaniu. Wystrzegać się naśladownictw.

Gdzie niema wysyła:

**Fabryka Centraliny**  
**Michałowskiego**  
**Poznań,**  
**ul. Dworkowa nr. 9.**

190 morgowe gospodarstwo

w powiecie działowskim z dobrą ziemią koniecyzną — zabudowania maszynowe w dobrym stanie sprzedaje się zaraz na dogodnych warunkach przy wpłacie 20—30 000 zł.

Zgłoszenia przyjmuje **A. KAMIŃSKI,** Wielka Turza p. Gralewo.

**25 m<sup>3</sup> kamieni** do bruku kupi do natychmiastowej dostawy.  
**I. CHYLEWSKI,** octownia.

SPRZEDAM

znalarkę

(Kornik) tania.  
**JAN ZELMA, PRĄTNICA.** poczta Szczepankowo.

Poszukuję

pożyczki 5—6000 zł na I hipotekę na gospodarstwo 90 mrg. Kto wskaże eksp. „Drwęca” w Nowemmieście.

Moja żona Cecylja Krausowa opuściła mnie samowolnie, za wszelkie długi nie odpowiadam  
**WŁAD. KRAUSE**

Za nadesłane nam życzenia oraz kwiaty z okazji przyjęcia naszej córeczki do I. Komunii św. składamy nasze najserdeczniejsze

**„Bóg zapłać”**  
**JANOSTWO MACIEJEWSKY.**

Lidzbark, w lipcu 1931.

Pięgi, wągry, łsacje i plamy usuwa radykalnie

**krem i mydło „Halina”**

Miliony ludzi przekonali się o skuteczności tych środków na żywym okazie na P. W. K. w Poznaniu, Targach Lwowskich, Katowickich, Wileńskich i na ulicach Warszawy.  
**BALSAM NA WŁOSY „MAG”**  
Nr. 1 usuwa radykalnie łupież, zapobiega wypadaniu włosów.  
Nr. 2 regenerator przywraca siwym włosom pierwotny kolor. Żądać wszędzie.

**Fabr Skł. Pharmachemia Bydgoszcz.**

**Dziewczyny** do dzieci poszukuje **ROSTOWA, NOWEMIASTO** n. Drw., Rynek 23.

**Dziewczyna** uczciwa i spokojna szuka miejsca do wszelkich prac domowych od 15 bm. — Łask. zgł. Plac św. Tomasza i ptr., Nowemiasto.

Młodsza **dziewczyna** potrzebna od zaraz. **SKWARSKA, Elektrownia NOWEMIASTO.**

Poszukuję od zaraz **uczni** **JULJAN TRUSZCZYŃSKI, LUBAWA,** skład kolonialny.

Za długi mej żony Marty **nie odpowiadam.** **MICHAŁ WOŹNIAK ŻUROMIN,** pow. Sierp.

Rutynowany nauczyciel udziela **lekcyj** języka angielskiego. Ceny/przystępne. Świadectwa. Oferuję sub. Pedagog.

**Byszwałd.**

Dnia 5-go bm. urządza **Towarz. Młodzieży Polskiej**

**ZABAWĘ**

połączoną z **TANĆCAMI** w szkole rolniczej. Początek o godz. 4-ej po południu. Na którą uprzejmie zaprasza **Zarząd**

**W NIEDZIELE, D. 5. 7. RB.** urzędują **Kat. Stow. Młodz. Męskiej w Łąkorzu**

**1. Zawody lekkoatletyczne** (początek o godz. 13-ej).  
**2. Przedstawienie amat. pt.: „WENANCJUSZ”** (dramat religijny w 5 aktach.) Początek o godz. 20-tej.

**3. Po przedstawieniu ZABAWA TANECZNA** na sali p. Rothy w Łąkorzu. O liczny udział proszą **ZARZĄD.**

**Ciche.**  
W niedzielę, dnia 5 lipca rb. na nowo odrestaurowanej sali

**wielka zabawa letnia,**  
na którą uprzejmie zaprasza **MARKOWSKI, gospodarz.**

**Znaleziono** na szosie z Pacóltowa do Nowogomiasta worek zboża. Właściciel może odebrać za zwrotem kosztów. **LEON ŻURAWSKI, PACÓLTOWO.**

Zginął **portfel** z ważnymi dokumentami na nazwisko **SZULC ANDRZEJ.** Znalazca zechce zwrócić na stację Nowemiasto za nagrodą 20 zł.